

ROK-C 4 Niedziela Wielkiego Postu

Łk 15, 1-32

W owym czasie zbliżali się do Jezusa wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Na to szemrali faryzeusze i uczeni w Piśmie: „Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi”. Opowiedział im wtedy następującą przypowieść: Pewien człowiek miał dwóch synów. Młodszy z nich rzekł do ojca: „Ojcze, daj mi część majątku, która na mnie przypada”. Podzielił więc majątek między nich. Niedługo potem młodszy syn, zabrawszy wszystko, odjechał w dalekie strony i tam roztrwonił swój majątek, żyjąc rozrzutnie. A gdy wszystko wydał, nastął ciężki głód w owej krainie i on sam zaczął cierpieć niedostatek. Poszedł i przystał do jednego z obywateli owej krainy, a ten postawił go na swoje pola, żeby pasł świnie. Pragnął on napełnić swój żołądek strąkami, które jadały świnie, lecz nikt mu ich nie dawał. Wtedy zastanowił się i rzekł: „Iluż to najemników w domu mego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. Zbiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyni mnie choćby jednym z najemników”. Wybrał się więc i poszedł do swojego ojca. A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go. A syn rzekł do niego: „Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem”. Lecz ojciec rzekł do swoich sług: „Przynieście szybko najlepszą suknię i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi. Przeprowadźcie utuczone cielę i zabijcie: będziemy ucztować i bawić się, ponieważ ten mój syn był umarty, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się”. I zaczęli się bawić. Tymczasem starszy jego syn przebywał na polu. Gdy wracał i był blisko domu, usłyszał muzykę i tańce. Przywołał jednego ze sług i pytał go, co to znaczy. Ten mu rzekł: „Twój brat powrócił, a ojciec twój kazał zabić utuczone cielę, ponieważ odzyskał go zdrowego”. Na to rozgniewał się i nie chciał wejść; wtedy ojciec jego wyszedł i tłumaczył mu. Lecz on odpowiedział ojcu: „Oto tyle lat ci służę i nigdy nie przekroczyłem twojego rozkazu, ale mnie nie dałeś nigdy koźlecia, żebym się zabawił z przyjaciółmi. Skoro jednak wrócił ten syn twój, który roztrwonił twój majątek z nierządnicami, kazałeś zabić dla niego utuczone cielę”. Lecz on mu odpowiedział: „Moje dziecko, ty zawsze jesteś przy mnie i wszystko moje do ciebie należy. A trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarty, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się”.

Bóg bogaty w miłosierdzie

Przypowieść o synu marnotrawnym to jedna z najpopularniejszych przypowieści ewangelicznych. Dzieje się tak dlatego, że sytuacje, podobne do tej przypowieści, powtarzają się w naszym życiu, i to niezależnie od czasu i miejsca. Dorastający człowiek czuje w pewnym okresie, że dom rodzinny jest dla niego za ciasny; że ogranicza jego swobodę. Uważa, że sam już wie, co robić w życiu ze swoją wolnością. Rady osób dorosłych jawią mu się jako chęć ograniczenia jego wolności. Przekonany o własnej mądrości i sile, chce szukać szczęścia na własną rękę, poza domem.

Ewangeliczny syn marnotrawny zażądał od swego ojca należytą mu część majątku. Ojciec, zapewne przeczuwając, czym to się skończy, ze smutkiem dał mu tę część. Dzisiejszy syn marnotrawny zabiera nie tylko majątek, mierzony określoną sumą pieniędzy, ile na przykład wykształcenie, na które łożyli jego rodzice. Syn marnotrawny świetnie się bawił, trwoniąc otrzymany majątek. Nikt mu nie przypominał zasad moralnych czy prawd religijnych, według których powinien żyć. Żył pełną wolnością, nie zdając sobie z początku sprawy z tego, że ta jego wolność spycha go ku różnego rodzaju zniewoleniom. Miał do zabawy kompanów i nierządnic. Gdy jednak roztrwoniał majątek, wszyscy odsunęli się od niego. Ludzie uczciwi zaś patrzyli na niego, jak na człowieka, który osiągnął moralne dno. Ratował się pracą pasterza świń. Dla Żyda było to najbardziej upokarzające zajęcie. Już człowiek, który dotknął tego zwierzęcia, był uważany za nieczystego, od którego się odsuwano. Syna marnotrawnego ocaliło wspomnienie domu ojca. W jego świetle zobaczył własną nędzę duchową i materialną. Wspomnienie miłości ojca było źródłem nawrócenia i powrotu do domu ojca.

Każdy z nas ma po części udział w losach syna marnotrawnego. Odchodzimy od wartości domu rodzinnego, a czasem także od tych wartości, które na drogę życia daje nam Ojciec niebieski. Chcemy układać życie według własnej hierarchii wartości. A Ojciec niebieski patrzy z bólem, jak bezmyślnie trwoni człowiek dary, od Niego otrzymane. Czasem, gdy te dary zostały roztrwonione, przychodzi opamiętanie. Wtedy możemy liczyć na Boże miłosierdzie, jeśli w pełni skruchy wrócimy i powiemy: *Ojcze, zgrzeszyłem*. Jego miłosierdzie nie ma granic.

Fiodor Dostojewski przed śmiercią poprosił o kapłana i sakrament pojednania z Bogiem. Powiedział wtedy do swoich dzieci: *Kochałem was bardzo. Ale moja miłość jest niczym w porównaniu z tą, którą ma Bóg do ludzi. Jeśli na nieszczęście zdarzy się wam popełnić coś złego, nigdy nie stracie do Niego zaufania. Jesteście Jego dziećmi. Proście Go o przebaczenie, a On będzie radować się waszym żalem tak, jak niegdyś cieszył się z powrotu syna marnotrawnego*.

Chrystus w przypowieści o zaginionej owcy mówi: **Tak samo w niebie większa będzie radość z**

jednego grzesznika, który się nawraca niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia. Korzystając sami z Bożego miłosierdzia, nieśmy je innym, bo wtedy najlepiej włączymy w zbawcze dzieło miłosiernego Boga. Jakież to ważny temat na czas Wielkiego Postu!